GŁOS NARODU

NR. 512. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 18. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Unguibus et rostro.

Czy ludy mają prawo do samodzielności? Wiele dziwnych dyskusyj przyniosła nam dzisiejsza wojna. Ale p. Erik Schlaikjer, który zastanawia się zupełnie seryo w „Taegl. Rundschau“ nad powyższą kwestyą, bynajmniej nie uważa, aby w samem pytaniu jego było coś szczególnego. Nietylko je stawia, nietylko odpowiada na nie przecząco, ale z całą pobłażliwością traktuje każdego, ktoby śmiał przypuścić, że naród ma w istocie jakieś zasadnicze, przyrodzone i nieprzedawnione prawo do bytu i do rządzenia sobą — (Selbstbestimmung). Aby tak sądzić, trzeba być... pacyfistą, a wyraz ten jak z ubolewań p. Schlaikjera wynika — jest dlań bez mała synonimem rozmiękczenia mózgu.

O ile jednak pogląd ten jest sprawą domową między współpracownikiem „Taegl. Rundschau“, a pacyfistami, o tyle sama kwestya, którą on rozwiązuje, obchodzić może także niejednego niepacyfistę. Tak się nam przynajmniej zdaje. Więc posłuchajmy, jak udowadnia p. Schlaikjer, że ludy nie mają prawa do stanowienia o sobie.

Aby sprostać temu nie prostemu zadaniu, przystępuje doń autor niejako — od tyłu. Zamiast zaprzeczać, że ktoś nie ma prawa do życia, wykazuje, że ktoś inny, w danych warunkach, ma prawo mu życie odebrać. „We wszystkich państwach kulturalnych — pisze — można pod pewnymi warunkami zatłuc jednostkę, jak psa wściekłego. Kto przyskoczy do ciebie ze sztyletem, masz dobre prawo zastrzelić go z rewolweru“. Skoro więc jednostka ma prawo obrony koniecznej, to czy można go odmówić całemu narodowi? “Gdy idzie o moje życie — woła dalej — mogę popełnić wszelki mord, a mimo to stanę przed sędzią jako człowiek niewinny“.

P. Schlaikjer nie jest zapewne prawnikiem. W przeciwnym razie wiedziałby, że kto zabił drugiego w obronie koniecznej, może z przed sądu uniewinnionym wyjść, ale staje przed nim jako oskarżony o zbrodnię. I dopiero gdy udowodni, że działał w obronie koniecznej, może otrzymać uniewinnienie. Powtóre: czy z obrony koniecznej, jaka przysługuje każdemu, wynika, że nikt nie ma prawa do ochrony życia? A na to wychodzi rozumowanie: ponieważ narody, tak jak jednostki, mają prawo do niszczenia innych dla swej obrony koniecznej, przeto te same narody nie mają, w zasadzie, prawa do samoistnego bytu! Po trzecie wreszcie: gdzie mają narody trybunał, który w każdym przypadku „morderstwa“, orzekłby, czy zaszło ono, czy też nie zaszło w obronie koniecznej? Trybunału takiego nie ma. Sprawa wytoczoną wogóle być nie może. A zatem: ten, który ewentualnie morduje, będzie zarazem sędzią, orzeknie, iż zaszła obrona konieczna i chlubnie się uniewinni. Procedura może zachęcająca do mordowania, lecz niezbyt prawidłowa.

Nie przyznaje tego p. Schlaikjer, ale czuć musi, skoro zamiast ciągnąć dalej swą paralelę, woli poprostu zaprzeczać, jakoby odebranie narodowi prawa stanowienia o sobie było wogóle zbrodnią! „Jest to nieprawdą — oświadcza — aby ten, kto odbiera obcemu państwu suwerenność mordował je“. Nic. To zależy od — stopnia kultury tego, kto odbiera. Bo naprzykład — los Irlandyi dowodzi, że jakieś państwo, szczególnie brutalne, może doprowadzić podbój polityczny do zwyrodnienia w straszliwy mord ludu, ale to nie musi mieścić się w pojęciu podboju“. Bynajmniej. „Gdy znosi się suwerenność obcego państwa, wówczas zmienia ono właściciela, lecz przecież nie ponosi śmierci — oświadcza p. Schlaikjer. Znosi się prawo własności co do tego państwa: nie więcej. Należy ono odtąd nie do ludu, który był pierwotnym jego właścicielem, ale do zdobywcy. Czy takie zniesienie prawa własności nie jest zdarzeniem całkiem codziennem?“

Ależ oczywiście. Rzecz to aż banalna. Oto n. p. p. Schlaikjer ma w kieszeni zegarek. Ktoś zdusił go za gardło, sięgnął mu w kieszeń i oto zegarek zmienił właściciela. Należy odtąd do swego nowego pana, nie do p. Schlaikjera. „Nic więcej“. Każdy przyzna, że jest to zdarzenie całkiem codzienne.

Nie trzeba jednak sądzić, aby szanowny autor rozumował tak poprostu. Odrzuca on to wnioskowanie i przypisuje je naiwnym pacyfistom. On sam wie, że niebezpiecznie przyznawać prawo do swego zegarka każdemu, kto umie korzystać z okazyi. Odebranie bytu państwowego narodowi nie jest dlań kradzieżą. Nie, ono jest — wywłaszczeniem. Sprawa zaczyna być interesującą, jak widzimy.

Państwo wywłaszcza chłopa, gdy ten nie chce oddać gruntu pod kolej. „Skoro więc — pisze — państwo znosi prawo własności swych własnych obywateli, gdy interes narodowy tego wymaga, to dlaczego nie miałoby pod naciskiem jeszcze mocniejszej narodowej konieczności, znieść prawa własności obywateli obcych? Zniesieniu swego prawa własności na rzecz jakiegoś wyższego porządku rzeczy jesteśmy poddani wszyscy, więc nie można zrozumieć, czemubyśmy mieli wyżej cenić prawo własności — obcych?“. Zatem nie trzeba używać porównań z zegarkiem, gdy idzie o narody. „W literaturze pacyfistycznej — powiada autor — nie są rzadkością takie efektowne zestawienia z mordem i rabunkiem. Czytelnik już teraz widzi, jak lichą komedyę gra się w ten sposób“.

Nie wiemy, co odpowiedziałby na to pacyfista. Co do nas, znów nie możemy dojrzeć instancyi, która to wywłaszczenie legalnie zarządza. Czy jest jaki ustawodawca światowy, stojący nad państwami, tak jak rząd stoi nad obywatelami danego państwa — ustawodawca, który postanawia i przeprowadza wywłaszczenie narodów, który orzeka, że „porządek“, w imię którego się ma wywłaszczyć, jest w istocie wyższym od porządku wywłaszczanego? Skoro takiego ustawodawcy niema, skoro wywłaszczenie zależy od swobodnego uznania wywłaszczyciela, to czy ekspropriacya taka nie jest dziwnie podobną do wzmiankowanego wyżej obrzędu z zegarkiem? Sądzimy, że nie trzeba pacyfisty, aby to dostrzedz. Wystarczy myśleć po prawniczemu.

Różne inne rozumowania, równie ścisłe i głębokie, prowadzi jeszcze p. Schlaikjer, lecz nie będziemy ich rozbiorem zajmować czytelnika. Zaznaczymy tylko ogólnie, że druzgoce niemi jeszcze jedną tezę pacyfistów: jakoby nadanie narodom prawa do rozporządzania sobą, usunęło raz na zawsze spory międzynarodowe. Walka państw między sobą jest wieczną. Przypuśćmy, że tak jest. Lecz czy stąd wniosek, że narody nie mają p r a w a do bytu samoistnego, o ile go nie potrafią zdobyć zębem i pazurem? Czy silniejszy ma prawo — powtarzamy: prawo — odbierać słabszemu życie? Czy nie można wyobrazić sobie stanu, w którym narody rządzą się nietylko gwałtem, lecz i prawem. Tak jak to czynią cywilizowane społeczeństwa?

W państwie praworządnem każdemu w zasadzie tyle wolno, ile może wykonywać w praktyce, nie krępując wolności drugich. Czy nie należałoby dążyć do podobnej praworządności także między narodami? Już dzisiaj słyszy się z Ameryki najpoważniejsze głosy, że trzeba utworzyć ligę wszystkich państw cywilizowanych, która będzie strzegła pokoju. Trybunał międzynarodowy rozpatrywałby spory między państwami, przedkładane mu obowiązkowo, a ktoby wypowiedział wojnę, zostałby zaatakowany przez wszystkie narody, związane tem przymierzem pokoju i pokój gwarantujące. P. Schlaikjer zapewne o tem nie słyszał. Może uznałby to za utopię. Ale czyż nie utopią wydałoby się rycerzowi-rabusiowi z wieków średnich społeczeństwo dzisiejsze, w którem nie wolno rozbijać po drogach?

Mniejsza jednak o to, czy uznanie prawa narodów do bytu samoistnego sprowadzi pokój powszechny, czy go nie sprowadzi. Nie widzimy związku między samem tem prawem, a tą jego rzekomą konsekwencyą. Chociażby nie przyszła, to czy to usuwa zasadę?

Współpracownik „Tagl. Rundsch.“ nazywa to prawo nonsensem (Widersinn). Czy można rzucać podobnymi zwrotami w chwili, gdy narody Europy walczą o swe prawa do bytu? Czy może czynić to członek jednego z tych walczących narodów? Bo tę zasadę zna chyba p. Schleikjer: w a s d e m e i n e n R e c h t i s t, i s t d e m A n d e r n b i l l i g. I drugą, którą nieraz już wypowiadał sąd historyi: e x o r e t u o t e i u d i c o.

Wojna, chociaż na pozór utwierdza zasadę siły przed prawem, kto wie, czy nie przygotowuje dziś drogi dla nowego, wyższego rzeczy porządku, w którym siła będzie potrzebna na to głównie, aby poprzeć prawo przeciw bezprawiu. Jak wówczas wyglądałaby teza, że jedynem prawem są zęby i pazury?

Rzeczy polskie.

RUCH WŚRÓD WŁOŚCIAN W KRÓLESTWIE.

Różne drobne grupy i organizacye polityczne o zacięciu skrajnem, działające wśród włościan w Królestwie, porozumiały się ze sobą i utworzyły w tych czasach „Polskie Stronnictwo Ludowe“ Nowe ugrupowanie posiada w Warszawie zarząd główny, oraz „Radę“, do której wchodzi kilkudziesięciu wybitniejszych chłopów i inteligentów. Ludowcy zakordonowi odbyli już zjazd w Lublinie, zaś w Warszawie rozpoczęli wydawanie własnego organu partyjnego p. t. „Polak“, którego dwa wypuszczone dotychczas numery, za sierpień i wrzesień, przynoszą różne zasadnicze i przygodne wynurzenia. „Polak“ karci ostro oświeceńszych gospodarzy wiejskich w Królestwie za dwie rzeczy: za bojaźliwość i za to, że się nie łączą w gromadę. Mówi do nich: „Wszyscy się skupiają, zmawiają, myślą o sobie i zawczasu się przygotowują do żywego udziału w walce o niepodległość, a potem do udziału w rządach kraju, tylko chłopi o niczem nie wiedzą, społecznie ze sobą nie radzą i i do niczego się nie gotują“. „Chcemy — powieda „Polak“ — niepodległej Polski ludowej, chcemy w zdobywaniu jej i urządzaniu jej żywy brać udział, chcemy wreszcie bronić się od wszelkich możliwych krzywd i nadużyć. Aby to osiągnąć i spełnić, tworzymy Polskie Stronnictwo Ludowe.“ W charakterystyczny sposób odpiera gazetka rozpowszechnioną opinię, iż chłop w Królestwie żywi przyjazne uczucia dla Rosyi.

„Zarzut ten jest wcale a wcale nieprawdą. Chłop jest nieufny, ale to niedowierzanie nie z winy chłopa; w chłopie jest i będzie ono usunięte tylko wtedy, gdy chłop zobaczy, że l e p i e j s i ę d z i e j e. Chłop nie leciał w objęcia rządu rosyjskiego, a dzisiaj c z e k a n a d a l s z y b i e g w y p a d k ó w. A że nie wyjawia na zewnątrz swoich dążeń do państwa polskiego, tłómaczy się tem, że jest zrażony widokiem k ł ó t n i p a r t y j n y c h i n t e l i g e n c y i, które nie mają najmniejszego znaczenia. Chłopu nie chodzi o nazwy, figury i t. p. głupstwa. Jemu chodzi tylko o to, aby w przyszłej Polsce dobrze się wszystkim działo“.

W chwili, gdy „ludowcy“ zabierają się do działania, jest już od dłuższego czasu czynne na terenie Królestwa drugie skupienie chłopskie pod nazwą „Związek narodowy chłopski“, który wydaje gazetę p. t. „Lud Polski“. Związek ów urządził świeżo za sprawą redaktora swojego organu, p. Aleksandra Zawadzkiego z Warszawy, wiec w Sannikach w gostyńskiem, o którego przebiegu dowiadujemy się aż z łamów — „Frankfurter Zeitung“. Razważana była na wiecu sprawa polska w stosunku do wojny, poczem zapadła rezolucya brzmiąca w ustępie zasadniczym:

„Zebrani na wiecu w dniu dzisiejszym włościanie, oraz przedstawiciele innych stanów oświadczają, iż poczytywaliby za największe n i e s z c z ę ś c i e d l a P o l s k i p o w r ó t p o d r o s y j s k i e p a n o w a n i e“.

Choćby rezolucyę powyższą, jak można przypuszczać, układał p. Aleksander Zawadzki, to jednak obecność na wiecu pewnej liczby oświeceńszych włościan świadczy, czem jest w gruncie rzeczy osławiony sentyment chłopa polskiego dla Rosyi, któremu tyle reklamy w świecie uczynili różni popędliwi gorliwcy. O polskie uczucia chłopa, choćby przygłuszone dziś jeszcze ciemnotą, możemy być zaiste dużo spokojniejsi, niż o takt narodowy wielu jego przygodnych opiekunów. **An.**

Nowe podatki.

Dwa lata wojny minęły, a minister skarbu austryacki nie podnosił podatków bezpośrednich. Wydatki państwa rosły w tym czasie niestosunkowo do normalnych dochodów; w szczególności wydatki, związane z wojną, pokrywane były tymczasowo pożyczkami wojennemi i zaliczkami w Banku austryacko-węgierskim — podatków bezpośrednich jednak nie podnoszono. Odsetki od pożyczek wojennych, w miarę ich zaciągania, rosły ciągle i doszły wkońcu, a raczej obecnie do cyfry przekraczającej ³/₄ miliarda koron i na częściowe pokrycie tych odsetek podwyższono podatek od wódki i piwa, dwukrotnie podniesiono ceny tytoniu, zaprowadzono najzupełniej usprawiedliwiony podatek od zysków wojennych i osiągnięto przez to wszystko dochód poważnie zwiększony,— ale podatków bezpośrednich dotychczas nie podnoszono, ani nie wprowadzono nowych podatków, z wyjątkiem wspomnianego już podatku od zysków wojennych. Widocznie minister skarbu był zdania, że nowe zarządzenia podatkowe są zbędne i że znajdzie się inna droga celem pokrycia wyjątkowych, a nadzwyczajnie wysokich wydatków państwowych.

Obecnie zmienił się ten pogląd. Nowy minister skarbu troszczy się o znalezienie pokrycia dla odsetek od pożyczek wojennych już teraz, w czasie wojny. Wydane zostało rozporządzenie cesarskie z dnia 28. sierpnia 1916 L. 280, dziennik ustaw państwa, poświęcone sprawie podwyżki podatków. Rozporządzenie to ani nie zmienia dotychczasowego systemu podatkowego, ani nie wprowadza żadnej zasadniczej reformy do istniejącego systemu. Po większej części wprowadza tylko „dodatki wojenne“, czyli zwyczajne podwyżki do podatków już istniejących. Podwyżki te tyczą się podatku gruntowego, zarobkowego, podatku towarzystw akcyjnych, podatku rentowego, osobisto-dochodowego i podatku od tantyem. Większa część podatków została zatem dotknięta tem rozporządzeniem; nie podwyższono tylko podatku domowo klasowego, domowo-czynszowego i podatku od plac.

Galicyjskie organizacye rolnicze, przemysłowe, handlowe i finansowe wniosły przed trzema tygodniami memoryał do rządu pod egidą Koła polskiego o przesunięcie terminu obowiązywania tego rozporządzenia podatkowego w Galicyi na czas dwóch lat po zawarciu pokoju. Motywa tego memoryału, wykazującego zasadnicze różnice pomiędzy stosunkami finansowymi panującymi w Galicyi i w innych austryackich krajach koronnych, oraz wskazującego na to, że sam rząd uznaje istnienie w Galicyi wyjątkowych stosunków, co się ujawniło w stworzeniu wojennego Zakładu kredytowego, Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, a ostatnio Banku kredytowego dla miast — motywa te przekonały każdego z nas; niewiadomo jednak, czy rząd uczuje się przekonanym i termin obowiązywania wspomnianego rozporządzenia odroczy. Obecnie stoi sprawa tak, że rozporządzenie to obowiązuje w Galicyi (jak i w innych krajach koronnych) od dnia 2. września b. r. Wskazanem jest przeto, aby się nasi podatnicy z treścią jego zapoznali; tembardziej, że dotyka ono swymi przepisami wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, płacące podatki.

Wspomnieć chcemy na początku, że te „dodatki wojenne“, o których mówimy, nie mogą stanowić podstawy do podwyższonego wymiaru dodatków krajowych, powiatowych i gminnych; te autonomiczne dodatki do podatków wymierzane będą nadal w stosunku do pierwotnej wysokości podatków państwowych. A teraz przejdziemy do pobieżnego opisu dodatków wojennych.

Przy podatku gruntowym wprowadzono nadzwyczajny dodatek w wysokości 80% podatku istniejącego. Dotychczas wynosił ten podatek faktycznie 19·3% czystego dochodu katastralnego; obecnie wynosi 34·7% dochodu katastralnego. Podatek gruntowy jest w Austryi skontyngentowany i zrepartowany pomiędzy poszczególne kraje koronne; dotychczas wynosił on 52 milionów koron, w przyszłości wynosić będzie 94 milionów koron. A zatem nadwyżka dochodu przy podatku gruntowym wyniesie około 42 milionów koron rocznie. Jakkolwiek nadwyżka ta jest wolna od dalszych dodatków autonomicznych, to jednak trzeba stwierdzić, że ciężkim jest ten nowy ciężar, nałożony przedewszystkiem na rolnictwo, a w dalszym ciągu na całe społeczeństwo: bo nie ulega kwestyi, że rolnicy zechcą przerzucić ten podatek na konsumentów.

Podatek zarobkowy, opłacany przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe z wyjątkiem towarzystw akcyjnych podwyższony został klasowo. Podatnicy 1. i 2. klasy, płacący podatku powyżej 300 koron, płacić będą teraz o 100% więcej; podatnicy 3. i 4. klasy, płacący 60 do 300 koron, opłacać będą podatek zarobkowy o 60% wyższy. Spodziewany dochód z tego podatku, wynoszący obecnie 35 milionów, wzrośnie na 64 milionów, a zatem nadwyżka dochodu wyniesie 29 milionów koron.

Podatek od towarzystw akcyjnych, czyli osobny rodzaj podatku zarobkowego, opłacany specyalnie przez towarzystwa akcyjne, dozna podwyżki o 20%. Ponadto przy towarzystwach akcyjnych, spółkach komandytowych na akcye, gwarectwach węglowych, stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych oraz spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ustanowiono dalszy dodatek, stopniujący się stosownie do rentowności tych stowarzyszeń. — Dodatek do podatku od towarzystw akcyjnych przyniesie państwu zwiększony dochód w kwocie około 39 milionów koron.

Podatek rentowy podnosi się z 2 na 4%, przy wkładkach oszczędnościowych 1¹/₂ na 3%. Nadwyżka dochodu z tego podatku wyniesie okrągło 12 milionów koron.

Dodatek wojenny od podatku osobisto-dochodowego jest najbardziej skomplikowany. Zasada klasowości, stopniowanie wysokości podatku stosownie do wysokości dochodu, jest tu najwyraźniej zachowana. — Dochód do 3000 koron jest wolny od dodatku zupełnie. Przy dochodzie powyżej 3000 do 10.000 koron dodatek wynosi 15% opłacanego dotychczas podatku; przy dochodzie do 14.000 wynosi dodatek 30%, przy dochodzie do 40.000 koron wynosi 50% dotychczasowego podatku. Potem stopniuje się ten dodatek jeszcze znaczniej, sięgając przy dochodzie 140.000 do 200.000 koron wysokości 100%, przy dochodzie wyższym nad 200.000 koron 120% płaconego dotąd podatku osobisto-dochodowego. Dotychczasowy dochód z tego podatku przynosił państwu 135 milionów koron, obecny dochód oblicza się na 219 milionów; spodziewana nadwyżka dochodu przynieść ma zatem 84 milionów koron.

Podatek od tantyem, który opłacają członkowie rad nadzorczych i dyrekcyi towarzystw akcyjnych, podwyższony zostanie o 10 do 20%, przez co zwiększy się dochód państwa o 3 miliony koron.

Tak przedstawiają się „dodatki wojenne“ do istniejących podatków. Zaznaczyć wypada, że urzędy podatkowe nie będą dla tych dodatków wystawiały osobnych nakazów płatniczych, ale będą je wyszczególniały w nakazach, tyczących się właściwych podatków. Jeżeli zaś przypis podatku na bieżący rok już nastąpił, to podatnik obowiązany jest obliczyć sobie sam dodatek wojenny i zapłacić go, nie wyczekując otrzymania osobnego nakazu płatniczego. — Dodatek wojenny do podatku osobisto-dochodowego za rok bieżący płatny jest 1. grudnia 1916, za dalsze lata należy go opłacać równocześnie z ratami właściwego podatku.

Oprócz wspomnianego na początku rozporządzenia cesarskiego, wprowadzającego dodatki wojenne do podatków, wydane zostało drugie rozporządzenie cesarskie z dnia 28. sierpnia 1916, L. 281 dziennika ustaw państwa, zarządzające podwyższenie wszystkich prawie należytości stemplowych. Niedawno podwyższono już sądowe należytości stemplowe; obecnie uległy podwyżce przedewszystkiem skale stemplowe, które zostały zu-

... zmienione. Należytości za odpłatne przeniesienie nieruchomości doznały podwyżki o 25%. Należytości za wpisy do księgi gruntowej doznały również podwyżki o 25%. Należytości stemplowe za podania do władz wnoszone podwyższone zostały z 1 korony na 2 korony od każdego arkusza. Należytości stemplowe za rachunki uległy znacznej zwyżce, a mianowicie rachunki do 20 koron, dotychczas wolne od stempla, ulegają ostemplowaniu po 2 halerze; rachunki od 20 koron do 200 koron po 10 halerzy (dotychczas 2 hal.); rachunki do 1000 koron po 20 halerzy (dotychczas 10 hal.), wreszcie rachunki opiewające na kwoty powyżej 1000 koron ostemplowane być muszą po 50 halerzy. Wkońcu wprowadzony został nieznany dotąd w Austryi podatek od zapałek.

Wszystkie opisane podwyżki podatkowe i nowe podatki, jakkolwiek przyniosą państwu poważny dochód, to jednak nie pokryją w całości odsetek od pożyczek wojennych. Oczekiwać więc trzeba dalszych operacyi podatkowych i dalszego przykręcania podatkowej śruby, bo wątpić należy, czy państwo znajdzie w innej drodze pokrycia dla nadzwyczajnych wydatków wojennych.

Scyzoryk.

(rw) Wieś polska bardzo zmieniła się w ostatnim dziesiątku lat. Znikają dawne typy pachciarzy mleka i sklepikarzy, których wypiera kooperatywa, związki mleczarskie, unikanie pośrednictwa w sprzedaży nabiału, wreszcie Kółka rolnicze i ujęcie handlu wiejskiego w chłopskie ręce. Chłop nasz staje się dla żyda konkurencyą bardzo poważną, bo mniejsze od niego ma wymagania życiowe, zadowala się małym zyskiem i znachodzi wśród gminy poparcie. Tam bez żadnych organizacyj wykonuje się w praktyce hasło „Swój do swego", tak, że nawet karczmy wypadają z dawnych rąk, przestają być monopolem żydowskim. Tem wieś góruje nad miastem, gdzie kupiec nasz nie umie się dostosować do warunków konkurencyi, a społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z obowiązków popierania własnego handlu.

W pewnej miejscowości w pobliżu Krakowa pozostał wśród kilku sklepów chrześcijańskich jeden żydowski, broniący się z wysiłkiem przed ruiną, jaka spotkała już kilku jego towarzyszy. Właściciel sklepiku popularnie w gminie „Scyzorykiem" zwany, zasłużył w zupełności na tą nazwę krótką, jaką chłop nasz trafnie określa zwłaszcza tych, z którymi się styka. Josiek faktycznie giętki był jak scyzoryk, grzeczny układny, zginał się w pół, jak mówił z dziedzicem, gdy ziemniaków wagon kupić zamierzał, lub zboże, którego handel wymknął się już prawie zupełnie z jego rąk. Dawniej robił wielkie interesa, na pniu zboże kupował, obejmował mniejsze wyręby lasów, handlował nawozami sztucznymi, które nietylko chłopom, lecz także dworom okolicznym sprzedawał.

Odpadały jednak scyzorykowi agendy jedna za drugą, obchodzić się zaczęto skutecznie bez jego pośrednictwa, poznano się na falsyfikatach sprzedawanych pod postacią „tomasyny", a Kółka i chłopska konkurencya skazywały go do prowadzenia handlu poza wsią rodzinną. — W domu bywał gościem, jeździł za ziemniakami do wschodniej Galicyi, kupował tam zboże na pary, t. j. łącznie żyto i pszenicę, żona zaś utrzymywała dalej sklepik, aby nie ustąpić ze wsi, by została w niej przecież jedna placówka żydowska. Tak było do wybuchu wojny, która z biednego żydka banity uczyniła kapitalistę, dostawcę, operującego setkami wagonów ziemniaków i pośrednika w najrozmaitszych działach aprowizacyi.

Ubyła mu konkurencya na wsi, bo chłopów, właścicieli sklepów, powołano na wojnę, on zaś pozostał jako dyktator, oraz sprzedawca cukru na karty, trafikant zarazem, o którego względy starać się musi chłop, chcąc zapalić fajkę lub tanie cygaro, a baba gdy cukru chce zdobyć, bez którego lud nasz już obejść się nie może. Skonstatowano, że „Scyzoryk" przestał być scyzorykiem, nie zgina się już w pół przed dziedzicem, zaś tytoń i cukier daje tylko tym, którzy mu masła lub jaj dostarczą. Dziedzic chcąc otrzymać skrzynkę cukru bez kart zniewolony był sprzedać Scyzorykowi dwa wagony ziemniaków, a żydki należący do spółki ze Scyzorykiem obiegają okoliczne wsie za kupnem jaj i masła, wyłapując baby dążące na targ do Krakowa. Wojna zupełnie odmieniła skromnych żydków wiejskich. Stali się oni stróżami przepisów, pilnują by chłop nie wywiózł artykułów żywności bez jego pośrednictwa. To nie wolno — woła — ja was nauczę, że ze wsi nie wywozi się do Krakowa, który nie należy do naszego powiatu, jak mnie nie sprzedacie, to żandarmom doniosę. W ten sposób wykupuje się wszystko, nocami wywozi się do stacyi, skąd tłuszcze, jaja, masło i ziemniaki odchodzą w nieznanym kierunku.

Pośrednik wcisnął się wszędzie w czasie wojny, terroryzując wieś i miasto osiąga zyski milionowe, uruchomia armie całe agentów, uprawiających wyzysk, przechodzący wszelkie granice, a wieszczący smutne jutro, bo w ich rękach spocznie dyktatura po wojnie, ich ona żywiła i bogaciła podczas gdy nasi walczyli i ginęli.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę ŚS. Łukasza i Tryfonii. — Jutro we czwartek ŚS. Piotra i Pelagii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 8; zachód przypada o godz. 4 min. 42. Długość dnia godzin 10 min. 34.

Z miasta.

Komenda twierdzy wobec drożyzny. Komenda twierdzy wydała odezwę do ludności w sprawie drożyzny środków żywności, która przybiera zastraszające rozmiary. Komenda stwierdza, że drożyznę w znacznej mierze powodują liczne niesumienne jednostki, które nietylko sprzedają towar po cenach wyższych niż ustalone taryfą, ale ponadto przez utrudnianie podaży podbijają ceny. Władze rządowe i autonomiczne mają obowiązek wykrywać i karać nadużycia. Zadanie swoje władze będą jednak mogły dopiero wówczas całkowicie spełnić, gdy ich usiłowania poprze energicznie szeroki ogół konsumentów. Odezwa wzywa więc, aby każdy obywatel w interesie własnym i ogólno-społecznym informował kompetentne władze o nadużyciach w handlu artykułami spożywczymi. Władze zaś spełniając swój obowiązek pociągać będą winnych do surowej odpowiedzialności.

Nowe przepisy o wypieku chleba. Namiestnik gen. bar. Diller wydał nowe przepisy o wyrobie chleba. Na podstawie tego rozporządzenia do wypiekania chleba wolno używać tylko mąki chlebowej pszennej, albo mąki pszennej jednolitej, albo mąki żytniej jednolitej, jednak tylko w ilości 60% ogólnej wagi mąki do wyrobienia, a pozostałe 40% ogólnej wagi musi być przymusowo zastąpione mąką jęczmienną w ilości 20%, oraz mięszaną ziemniaczaną również w ilości 20%. — Ten dodatek surogatu nie może być ani zwiększony, ani zmniejszony. — Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rozporządzenie w sprawie handlu mąką wydał namiestnik gen. bar. Diller. Rozporządzenie postanawia: Wszystkie gatunki mąki pszennej i żytniej wolno wprowadzać w obrót tylko w stanie niemieszanym, konsumentom jednak wolno je tylko wtedy sprzedawać, jeżeli odbiorca bierze równocześnie 20% mąki jęczmiennej. — Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2000 K, albo aresztem do 3. miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5000 K, albo aresztem do 6. miesięcy.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie komedyi Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślnej siostry" z p. Bednarzewską w roli tytułowej, jutro „Przed ślubem" K. Zalewskiego, komedyi, która największy sukces zdobyła w obecnym repertuarze. Wyborne kreacye pp. Jarszewskiej i Kosmowskiej, oraz panów: Feldmana, Bończy, Noskowskiego, Jednowskiego i Trzywdara zapewniają sztuce Zalewskiego trwałe u nas powodzenie. W piątek „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin" z p. Feldmanem w rolach głównych; na sobotę zaś przygotowuje scena miejska odrodzoną w b. tygodniu premierę 3-aktowej komedyi Edwarda Knoblaucha z p. Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej. „Faun" jest fantastyczną sztuką, wyśmiewającą obyczajność angielską, a wystawiany świeżo w Warszawie zdobył niebywałe tam powodzenie.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj z powodu prób do nowości operetkowej — teatr zamknięty; jutro wznowienie Szyllerowskiej „Maryi Stuart" z p. Olską w roli tytułowej. W piątek premiera operetki H. Berte'go p. t. „Domek trzech dziewcząt", której próby i przygotowania dobiegają już do końca. Nowość tą, tak popularną obecnie w Wiedniu, wystawia nasza scena ludowa we wspaniałej oprawie stylowej, a piękna muzyka tego utworu uczynią z niego niewątpliwie atrakcyę repertuaru wokalnego. Inscenizacya wzorowana na wystawie teatru „An der Wien" i objęcie głównych partyj przez wybitne siły teatru ludowego zapewniają piątkowej premierze „Domka" sukces.

Koncert Eryka Schmedesa. W koncercie zapowiedzianym na niedzielę dnia 22. bm. wystąpi wraz z Erykiem Schmedesem znana u nas chlubnie pianistka Klara Czop-Umlaufowa i odtworzy Händla „Passacaglia", Bacha „Gavot", Scarlattiego „Sonatę", oraz Chopina „Impromptu", „Mazurka" i „Walca". Początek koncertu o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Cudzoziemszczyzna i porządki na moście zwierzynieckim. Piszą nam z miasta: W niedzielę 15. października br. szedłem o godz. 2. po południu od Alei Krasińskiego na spacer za Wisłę. Na ulicy Zwierzynieckiej usłyszałem huk i syk od strony mostu. Wszedłszy na most ujrzałem maszynę w pełnym ruchu, ustawioną na moście tuż koło chodnika bliżej południowego brzegu Wisły. Liczni przechodnie, nie chcąc dostać się przypadkowo w tryby raźno pracującej maszyny, przechodzili obok niej środkiem mostu. Podążyłem za nimi. Nagle od prawej strony mostu obryzgano mnie i innych idących jakimś płynem: zobaczyłem farbę pokostową na rękach, ubraniu, bieliźnie i kapeluszu. Spojrzawszy w bok, ujrzałem na rusztowaniu koło wiązania mostu robotnika naprawiającego rozpylacz z farbami, zwrócony otworem w stronę mostu ku mnie i innym przechodniom. Prócz owego robotnika nie było przy robocie nikogo. Dopiero po kilkuminutowem szukaniu znalazłem na końcu mostu przy ulicy Zwierzynieckiej trzech innych robotników. Z całym pracującym na moście personalem nie można się było porozumieć po polsku. Oświadczyli, że mówią tylko po niemiecku. Ostatecznie zjawiła się policya wojskowa, która zapisała nazwiska nas poszkodowanych, oraz pracujących na moście.

Chcąc załatwić sprawę zasadniczo, udałem się na posterunek policyi na Zwierzyńcu. Tu odesłano mnie do magistratu, który roboty na moście przeprowadza. Z rady nie mogłem jednak skorzystać, bo była niedziela. A. K.

Kwatery dla oficerów. Magistrat ogłasza: Uwzględniając obecne stosunki ekonomiczne Magistrat uznał za stosowne podwyższyć dotychczasowe wynagrodzenie za oficerskie kwatery przechodowe z kwoty 1 K 60 h na 2 K 40 h na okres zimowy 1916/17, tj. w czasie od 16. października br. do 31. marca 1917 r. tak, że obecnie wynagrodzenie za udzielenie jednego pokoju umeblowanego z oświetleniem i opałem na dobę wynosić będzie 2 K 40 h, za 2 pokoje 4 K 80 h, a za dodane łóżko 60 h.

Osoby reflektujące na umieszczenie u nich oficerów na kwaterę zgłaszać się mają w Wydziale V. c. Magistratu, ul. Poselska L. 10, II. p., drzwi Nro 21, w godzinach urzędowych, względnie przesłać tamże odpowiednie zgłoszenie pisemne. — O każdem zajętem i opuszczonem mieszkaniu przez oficerów należy bezzwłocznie donieść. Zaznacza się, że o ile do 15. listopada br. nie zgłosi się dostateczna liczba zaofiarowujących kwatery dobrowolnie, Magistrat zarządzi po myśli ustawy kwaterunkowej w mieszkaniach o większej liczbie pokoi kwaterunek przymusowy.

Z sali sądowej. Pod koniec wczorajszej rozprawy o nadużycia asenterunkowe, jak już donieśliśmy, trybunał przesłuchał Piotra Jaskra, dyetaryusza magistratu, oskarżonego, że wystawiał sfałszowane karty legitymacyjne pospolitego ruszenia dla różnych osób, które do przeglądu wojskowego się nie zgłosiły i osoby te wciągał na listę uwolnionych od służby wojskowej. Oskarżony podczas przesłuchania do winy częściowo się przyznaje, przeczy jednak, jakoby sfałszował taką ilość legitymacyi, o jakiej mówi akt oskarżenia. Z Rieserem, Silbersteinem i Winzelbergiem się nie znał i żadnych „interesów" nie prowadził. Rieser skonfrontowany przyznał, że z Jaskrem nie miał żadnych stosunków. Przesłuchanie Jaskra trwało stosunkowo krótko. — W ten sposób ukończono przesłuchanie wszystkich głównych oskarżonych.

Obrońca Dr Seinfeld postawił wniosek, aby wezwać w charakterze świadka dyrektora magistratu p. Grodyńskiego, który ma przedstawić stosunki, jakie panowały w Wydziale wojskowym w czasie, gdy oskarżeni funkcyonaryusze tam pracowali.

Oskarżyciel publiczny kap. audytor Żegarac godzi się na wniosek tem bardziej, że zmarły ś. p. star. radca Goliński zeznał w sądzie, iż w swoim czasie zwracał dyrektorowi magistratu uwagę na anormalne stosunki w tym Wydziale panujące. Ponadto kap. audytor Żegarac zażądał przesłuchania obecnego szefa Wydziału wojskowego rad. nam. Gürtlera, który ma przedstawić stosunki, jakie zastał przy obejmowaniu tego urzędu. — Trybunał odnośnie do obu wniosków zastrzegł sobie decyzyę.

W czasie wczorajszej rozprawy pojawił się na sali lekarz sądowy Dr Horoszkiewicz, który ma badać stan umysłowy obwinionego Łazarskiego. Obserwacye prowadzić będzie Dr Horoszkiewicz także podczas rozprawy.

Z Polski i ze świata.

Lud w Królestwie za nauką powszechną. Dzienniki donoszą: Włościanie gminy Brzeźno, w powiecie sieradzkim uchwalili wprowadzić nauczanie powszechne, opodatkowując się po 40 groszy od morga i 2 ruble od dziecka. Otwartych ma być 10 szkół.

Powrót zakładników z Rosyi. Jak donoszą do żydowskiego „Tagblattu" ze Stokholmu, Rosya zgodziła się na powrót części zakładników, oraz ludności cywilnej, uprowadzonej przez Rosyan w ostatnich chwilach inwazyi rosyjskiej z Galicyi. Wedle tej wiadomości pozwoliły władze rosyjskie na powrót wywiezionych kobiet, oraz męskiej ludności poniżej lat 17, tudzież powyżej lat 50. Część zakładników, między którymi się znajduje właściciel pasażu Feller, złoczowski burmistrz Dr Gold, znajduje się już, wedle tych wiadomości, w drodze powrotnej do Austryi.

Z Olkusza. Mieszkańcy Olkusza nie mogą uskarżać się na drożyznę artykułów żywnościowych, które są o wiele tańsze, aniżeli w powiecie będzińskim. Korzec żyta można kupić za 15 rubli, korzec kartofli 6 rubli. bydła, nierogacizny jest poddostatkiem. Obecnie odbywa się rekwizycya żyta. Wskutek braku koni, a tym samym trudności w obrabianiu pól, komendy wojskowe do orki dają konie wojskowe a korzystają z tego najwięcej wsie Klucze, Rabsztyn, Bogucin, Cieślin i Golcanizna itp. Drób stosunkowo tani. Gęś 3—4 rb.; kaczka 2—2.50; kura 1.50—2 rub.; kurczę 80 kop. do 1 rubla.

Zawieszenie „Kuryera lubelskiego". „Kuryer lubelski", organ socyalistyczny, przestał wychodzić. Redakcya zaznacza, że pismo ukazywać się będzie tylko w miarę możności i koniecznej potrzeby.

Wyższa szkoła realna w Płocku. Ukazało się w Płocku ogłoszenie w językach: niemieckim, polskim i żargonie o zezwoleniu władz na otwarcie 8-klasowej wyższej szkoły realnej której abituryenci będą mieli prawo wstępu na uniwersytet i politechnikę. Szkoła będzie dzieliła się na dwie sekcye: żeńską i męską. Wykładowym będzie język polski.

Podwyższenie podatku od psów. Prezydent wojennego zakładu żywnościowego w Niemczech Batocki rozesłał cyrkularz do gmin Wielkiego Berlina, proponując podniesienie podatku od psów luksusowych. Sądzi bowiem, że w ten sposób zmniejszy się ilość niepotrzebnych zjadaczy żywności koniecznej dla ludzi. Za pierwszego psa ma być podatek w wysokości 50 mk, za drugiego 80 mk.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O nowo odkrytej komecie. Wedle wiadomości, których źródła nie możemy na razie zdradzić, nowa wielka kometa, mająca w najbliższym czasie zbliżyć się do ziemi — będzie już w piątek dnia 20-go października widzialna gołem okiem. Tego dnia w porannym numerze podamy dokładnie wszystkie dane o tym sensacyjnym wypadku. 2840

Mianowania w szkołach średnich. JE. pan minister wyznań i oświaty przyznał VIII klasę rangi następującym profesorom szkół średnich: Kaz. Baranowi w gimn. w Nowym Targu, X. Fr. Bielówce w gimn. VII we Lwowie, Dr Włodz. Birczakowi w gimn. w Drohobyczu, Dr Janowi Brykowi w gimn. akad. we Lwowie, Janowi Bulandzie w gimn. I w Tarnowie, Włodz. Bursztyńskiemu w gimn. II z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Olegowi Celewiczowi w gimn. z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Maryanowi Dobrzańskiemu w gimn. w Samborze, Seb. Drozdowi w gimn. w Jaśle, Eug. Droździkowskiemu w gimn. VI w Krakowie-Podgórzu, St. Fischerowi w gimn. w Bochni, Dr Józefowi Marcinowi Folgerowi w gimn. II z polskim językiem wykł. w Stanisławowie, M. Friedmannowi w gimn. VI. w Krakowie-Podgórzu, Dr Fr. Fuchsowi w gimn. III w Krkaowie, J. Gebhardtowi w gimn. w Wadowicach. Józ. Gębicy w gimn. I w Nowym Sączu, Aleks. Grzywakowi w gimn. I w Rzeszowie, Dr M. Kalismanowi w gimn. w Stryju, Aleks. Kleczeńskiemu w gimn. w Przemyślu na Zasaniu, Rom. Koeschlikowi w gimn. II z polskim językiem wykł. w Tarnopolu, X. Dr Aleks. Koreńcowi w gimn. I z polskim językiem wykł. w Tarnopolu, Janowi Kowalikowskiemu w gimn. V w Krakowie, Urbanowi Kowalskiemu w gimn. w Brzeżanach, Wład. Kurkowi w gimn. św. Jacka w Krakowie, Bron. Kryczyńskiemu w gimn. I w Nowym Sączu, Ludw. Kwiatkowskiemu w gimn. V we Lwowie, Ant. Łukasiewiczowi w gimn. IV we Lwowie, Dr Wawrzyńcowi Magierze w gimn. w Samborze. Dr S. Matfusowi w gimn. w Stryju, Hen. Mauerowi w gimn. św. Anny w Krakowie, Ant. Migdałowi w Dębicy, Maryanowi Młodnickiemu w gimn. V we Lwowie, Wł. Messoczemu w gimn. VI w Krakowie-Podgórzu, Fr. Nowakowi w gimn. w Myślenicach, Dr Jarosławowi Opatrnemu w gimn. II w Nowym Sączu, Adol. Podwyszyńskiemu w gimn. II we Lwowie, Teod. Prymakowi w gimn. z ruskim językiem wykł. w Kołomyi, Janowi Pryzińskiemu w gimn. realnem w Krakowie, Fr. Pyklowi w gimn. w Drohobyczu, Zygm. Reisowi w gimn. w Drohobyczu, Dr Wit. Rybczyńskiemu w gimn. II w Tarnowie, Ścibor-Rylskiemu w gimn. w Brzeżanach, Mich. Sękowi w gimn. II w Tarnowie, Janowi Sierosławskiemu w gimn. w Nowym Targu, Janowi Sitnickiemu w gimn. akad. we Lwowie, Dr Fr. Smolce w gimn. VII we Lwowie, Włodz. Stożkowi w gimn. Jacka w Krakowie, Wal. Toczkowi w gimn. w Drohobyczu, Dr Józ. Ujejskiemu w gimn. św. Jacka w Krakowie. Stan. Wiśniewskiemu w gimn. z polskim językiem wykł. w Przemyślu, Karolowi Władyce w gimn. w Nowym Targu, Filipowi Wohlmannowi w gimn. w Złoczowie, Fran. Wzorkowi w gimn. I w Nowym Sączu, Józ. Zacharze w gimn. w Sanoku, Adalf. Zawadowskiemu w gimn. św. Jacka w Krakowie Dr Miecz. Ziemnowiczowi w gimn. V w Krakowie, Ad. Ziemskiemu w gimn. św. Anny w Krakowie, Teodozemu Borczowskiemu w szkole realnej w Śniatynie. Wit. Filasiewiczowi w szkole realnej w Krośnie, Stan. Moroniewiczowi w szkole realnej w Krośnie, Tad. Raciborskiemu w szk. realnej w Stanisławowie, Sylweryuszowi Saskiemu w szkole realnej w Krakowie, Włodz Seleckiemu w szkole realnej w Śniatynie, Alf. Stahlowi w szkole realnej w Śniatynie, Dr Jakóbowi Teuwinowi w szkole realnej w Tarnopolu, Ant. Wołk-Łaniewskiemu w szkole realnej w Tarnopolu, Wład. Wolnemu w szkole realnej w Tarnowie.

Z kroniki żałobnej Legionów. Na froncie wołyńskim padł 18. września jeden z najwybitniejszych uczestników ruchu socyalistyczno-rewolucyjnego w Polsce, Aleksander Sulkiewicz, sierżant I. batalionu 5. pułku Legionów polskich. Ś. p. Aleksander Dawman Emirza beg Sulkiewicz (jak brzmiało pełne jego nazwisko rodowe), osobistość znana dobrze w Krakowie, pochodził z Tatarów litewskich i był potomkiem rotmistrza tatarskiego szwadronu w oddziale słynnego generała Bielaka w powstaniu Kościuszkowskiem. Od lat blisko trzydziestu Sulkiewicz, jeden z założycieli Polskiej Partyi Socyalistycznej (P. P. S.), działał w Królestwie, gdzie zarówno w swej partyi, jak wśród policyi rosyjskiej słynął z ogromnej brawury, trudniąc się zwłaszcza z dużem powodzeniem a ustawicznem ryzykiem osobistem przewożeniem masowem druków nielegalnych przez kordon: w tym celu umiał się nawet wystarać na pewien czas o posadę rosyjskiego urzędnika komory celnej. Jako typową postać uwiecznił go Andrzej Strug w jednej ze swoich nowel. Z wybuchem wojny wstąpił ś. p. Slukiewicz do Legionów i w boju z Rosyą, z którą przez całe życie walczył, padł, trafiony kulą w serce.

NEKROLOGIA.

W Nowem Mieście nad Pilicą zmarł długoletni gwardyan tamtejszego klasztoru OO. Kapucynów, O. Feliks Sadowski. Podczas pamiętnej napaści Maryawitów na katolików w Lesznie, był O. Feliks postrzelony ciężko dwiema kulami.

W Warszawie zmarł w dniu 6. bm. inżynier Antoni Remer z Galicyi, zasłużony pionier polskiego przemysłu maszynowego, przeżywszy lat 66.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Na pomoc dla cierpiącej Litwy: Antonina Munkaczy, [illegible]ków K 5; za pośrednictwem Komitetu Domu Młodzieży Polskiej złożyli uczniowie II. szk. realnej K 22.64, a mianowicie: kl. IVa K 4, kl. I K 1, kl. II. K 1.06, klasa II. b K 0.98, kl. VIa K 5.60, Ks. prof. Dr Gołąb K 10, F. G. K 2.

Na „Ratujcie dzieci" F. G. K 2.

Na utworzenie IV. Brygady Legionów Polskich, Nadporucznik Cisło Kazimierz K 59.20.

Na Sztandar Polski: F. G. K 2, Kazimierzostwo Nowosielscy Kuźmina K 10.

Na Bursę im. Sołtysika Wanda Skibowa Bystra K 20.

Na Warszawę, dla głodnych dzieci K. O. K 20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego (ceny popularne).

Czwartek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa. Teatr zamknięty.

Czwartek: „Marya Sztuart", tragedya Szyllera.

Piątek: Nowość! „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Sobota: po południu „Halszka z Ostroga" J. Szujskiego, wieczorem „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Niedziela: po południu „Ludwik XI.", wieczorem „Marya Sztuart".

Wiadomości literackie.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer. „Judasz". Tragedya w 4 aktach. Nakł. J. Czerneckiego. Kraków 1917.

Literaturze dramatycznej polskiej przybyło nowe dzieło sceniczne, którego bohaterem jest zdrajca z Kariotu. Na półkach księgarskich pojawiła się tragedya Kazimierza Tetmajera „Judasz". Wielki temat podjął twórca tatrzańskiego eposu. W koncepcyi Tetmajera Judasz, to człowiek naznaczony stygmatem przekleństwa i potępienia. Lecz nie jest to kara niezawiniona. Mści się na nim zbrodnia poniewierania rodziców i zabójstwa żony. Własne dzieci, złe i bezecne, sądzą teraz niegodziwego ojca i tak jak on wobec swych rodziców, z nim postępują. Zbrodniarz w gronie dwunastu, najbliższych boskiemu Mistrzowi, nie jest w tej tragedyi człowiekiem małego serca i małej wiary, nędznym, lichym i przygniecionym ogromem rzeczy wielkich, to demon zła, żądzy i mściwości. „Syn Boga jest mój łup, przychodzę zabić Ciało... Czas przyszedł" — mówi do Kajfasza.

Tragedya pisana wierszem giętkim, w rytmice zlewającym się z uczuciami miotającemi występujące w niej osoby, posiada sceny pierwszorzędnej siły. Postać Magdaleny, nasamprzód jako Szalonej, potem Nawróconej, nakreślona z plastyką, rysami zdecydowanymi; cudowna jej przemiana i odrodzenie duszy, dokonane dzięki przebaczeniu Zbawiciela, w scenie z Judaszem, który ją kusi, występuje w niepokalanie posągowym kształcie. Akt ostatni przykuwa momentami o potężnym nastroju. Są to ostatnie godziny Judasza, godziny męki, rozpaczy i szatańskiego buntu, gdy na Golgocie spełnia się Ofiara. Wizya matki, starej kobiety z sierpem, matki katowanej przez syna, ta której Judasz woła: „Gdy wszystkie ręce przeciwko mnie — gdy krzyż nademną jak orzeł — matko i ty przeciw mnie?"; rozmowa z własnem przeznaczeniem, którego wyobrażeniem jest Nieznany; miotanie się straszliwe w chwili przedśmiertnej, przerywane „Głosem z Góry": Judaszu! Judaszu! — wszystko to ma piętno wysoce tragiczne i jest godnem zakończeniem niepowszedniego dzieła.

Zapewne pióra powołane obszerniej zajmą się nowym utworem znakomitego poety. Jak słychać, ma on być w bieżącym sezonie wystawiony na scenie lwowskiej. F. L.

„Muzeum", czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane przez Tow. naucz. szkół wyższych, zeszyt za wrzesień, zawiera następujące artykuły: 1. Przy zmianie wiceprezydenta. 2. Szkoła czy patent. 3. M. A. Kurpiel: Zadania szkoły średniej w chwili obecnej. (Dok.). 4. L. Jaxa-Bykowski: Wychowanie rycerskie. Następują oceny i wiadomości bieżące. — Do zeszytu dołączono dla prenumeratorów: Zbiór ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do szkół średnich w Galicyi, oprac. Dr M. Janelli i K. Missona. T. I., zeszyt 3. Zeszyt ten podaje dalszy ciąg dziś obowiązujących planów w gimnazyach galicyjskich, plan nauki w gimnazyach utrakwistycznych, oraz plan nauki w gimnazyach realnych.

NOWE KSIĄŻKI.

Edward Ligocki. „Laguna morta". Powieść współczesna. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków 1917.

Edmund Zechenter. „Wałkowe kochanie". Nowele. Nakł. i druk K. i E. Koziańskich. Skład główny G. Gebethner i sp. Kraków 1917.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18. października 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 17. października 1916:

Zachodni teren.

Armia jenerała marszałka polnego ks. Albrechta wirtemberskiego: Na wielu miejscach frontu żywa czynność patrolowa i ogniowa. U grupy wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta, stanowiska z obu stron Sommy były przez dzień pod silnym ogniem artyleryi, na który silnie odpowiadano. Przy zwalczaniu nieprzyjacielskich bateryi nasi lotnicy-obserwatorzy oddawali cenne usługi. Ataki nastąpiły wieczorem, na północ od rzeki ku liniom łącznikowym z Gueudecourt i Sailly, na południe ku naszym stanowiskom na północ od Fresnes—Mazancourt. Koło Gueudecourt złamały się uderzenia w ogniu zaporowym; koło Sailly i Fresnes rozbiły się w walce wręcz, która trwa jeszcze o małe części rowu. Nasi lotnicy bojowi zestrzelili 6 nieprzyjacielskich aeroplanów, z tego 3 poza nieprzyjacielskiemi liniami. Kapitan Boelcke usunął znowu z walki dwóch przeciwników. Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Szampanii odparto francuskie uderzenie na północ od Les Mesnil. W obszarze Argonów i Mozy walka artyleryi była miejscami żywa.

Wschodni teren:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Znowu front grupy wojsk Linsingena na zachód od Łucka i jenerała pułkownika Boehm-Ermollego nad Narajówką był widownią zwycięskiej obrony przed silnymi nieprzyjacielskimi atakami, w których Rosyanie bez jakiegokolwiek sukcesu na nowo poświęcali masy ludzi. Tak od wczesnego rana świeżo sprowadzone i na nowo uzupełnione związki szturmowały 10 razy stanowiska wojsk hanowerskich i brunszwickich między Sieniawką a Zubilnem, trzymane pod najsilniejszym ogniem artyleryi i linie austro-węgierskie na południowy zachód od Zaturców. Wieczorem po gwałtownem przygotowaniu ogniowem nastąpiły ku odcinkowi Pustomyty—Bubnow trzy razy ponawiane silne ataki, które również wśród obfitych strat nie udały się. Nieprzyjacielski ogień artyleryi, skierowany na stanowiska armii jenerała hr. Bothmera, wzmógł się popołudniu do największej gwałtowności i trwał, przerywany tylko nieprzyjacielskiemi ponawianemi uderzeniami, aż do nastania ciemności. Także tu wszystkie nieprzyjacielskie ataki zostały odparte i nieprzyjacielowi zadano ciężką klęskę. Fizylierzy gwardyi i grenadyerzy pomorscy uderzyli tam na uciskającego nieprzyjaciela, zajęli najprzedniejszy rów nieprzyjacielski na szerokości 2 km., pojmali 36 oficerów i 1900 żołnierzy i zdobyli 10 karabinów maszynowych.

Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Uderzenie nieprzyjacielskich batalionów koło Jamnicy (na północ od Stanisławowa), podjęte dnia 15. bm., osiągnęło równie mało sukcesu, jak ataki ku wierzchołkowi Coman w Karpatach. Na południe od Dornawatra nasze wojska zyskały wzgórza na wschód od potoku Neagra.

Rumuński teren wojny.

Na drogach przełęczowych na froncie wschodnim Rumuni stawiają opór. Na południe i na zachód od kotliny Kronstadtu (Brasso) położenie jest naogół niezmienione.

Bałkański teren wojny.

W Dobrudży nic nowego. Na froncie macedońskim odparto lokalne ataki koło Gradesznicy (na południe od Monastyru), nad Czerną i na północ od Nidże Planina.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: Ludendorff.

Na froncie rumuńskim.

Zmiany w sztabie rumuńskim.

Berlin. Jak „Lokalanzeiger" donosi, iż według wiadomości pism bukaresztańskich zamierzoną jest zupełna zmiana naczelnego rumuńskiego kierownictwa armii. Generałowi Avarescu ma być dowództwo odebrane. Naczelne dowództwo obejmie formalnie król, przyczem ma mu być dodany sztab doradczy, złożony z oficerów ententy, a raczej rosyjskich, z francuskim generałem Bertelot, byłym szefem sztabu Joffre'a na czele. — Zgodzenie się na ten sztab przez Rumunię, jest warunkiem udzielenie jej pomocy ze strony Rosyi, jakiej Rumunia stale się domaga.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dnia 15. października: Północny i północno-zachodni front: Wojska nasze w górach Kelemen zostały odrzucone w kierunku granicy. Na południe od Fulghes (?), Gyorgyo—Telgyes (?), został atakujący nieprzyjaciel przez naszą artyleryę zmuszony do ucieczki. W górnej dolinie Cizas (?) na zachód od granicy walki działowe. Koło Palanka, Gyimes, lekkie potyczki. W dolinie Luckul (?) zaciekłe walki. Nad granicą w dolinie Leuty (?) odparliśmy krwawo wszystkie nieprzyjacielskie ataki. W dolinie Burcen zaciekłe walki nad granicą. Wszystkie nieprzyjacielskie ataki odparto. Koło Bratoca (?) i Preclus (?) lekkie potyczki. Koło Predeal ożywione walki. W nocy odparliśmy atakujących nieprzyjaciół i wypędziliśmy, podjąwszy ofenzywę i nieprzyjaciela z doliny Pojstoca (?). Bardzo ożywiona walka koło Rucar, gdzie wojska nasze zdołały utrzymać stanowiska. W dolinie Aluty walka działowa i lekkie starcia na całym froncie. W dolinie Jui zdobyliśmy szturmem grzebień góry Negra i wzięliśmy oficera i 40 żołnierzy do niewoli. Koło Orsowej walki działowe. Na całym froncie południowym wzdłuż Dunaju walki działowe i piechoty. W Dobrudży nic nowego.

Hindenburg o walkach w Siedmiogrodzie.

Budapeszt. (B. kor.) „Budapesti Hirlap" zamieszcza rozmowę swego współpracownika z gen. Hindenburgiem, który między innemi powiedział: W Siedmiogrodzie, w pańskiej ojczyźnie mają sprawy wspaniały przebieg. Napieramy bardzo ostro na nieprzyjaciela. W krótkim czasie zostanie ostatni żołnierz rumuński wypędzony z kraju. Będę się z tego bardzo cieszył, gdyż pragnąłem i oczekiwałem tej szybkiej zmiany i tego losu, jaki spotkał nowo powstałego wroga. Współpracownik powiedział do marszałka, że jego osobistość jest na Węgrzech przedmiotem ogólnego podziwu i zaufania. Hindenburg na to odpowiedział: Słyszę to z zadowoleniem. Otrzymuję też wiele listów z Węgier, Austryi i Niemiec. Powiedz pan Węgrom, że napawało mnie największą radością, że Jego Cesarska Mość zamianował mnie właścicielem węgierskiego pułku piechoty. Cenię to jako szczególne odznaczenie, gdyż Węgrzy walczą dzielnie i w sposób godny podziwu. Austryacy walczą tak samo dzielnie. Na uwagę współpracownika o ciężkiej pracy, jakiej marszałek już trzeci rok się oddaje, powiedział Hindenburg: Z pewnością musimy pracować, a to od rana do nocy, ale ja przetrzymam.

Carson o losie Rumunii.

Londyn. (B. kor.) W Izbie gmin oświadczył Carson, że operacye na Bałkanie zdają się dawać powód do pewnych zaniepokojeń. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby Niemcom powiodło się rozbić Rumunów. Gdyby państwa bałkańskie w chwili, gdy się czynić będzie propozycye pokojowe, znajdowały się pod władzą niemiecką, przyjęcie takich propozycyi byłoby bardzo utrudnione. W sprawie operacyi nad Sommą powiedział mowca: Wszyscy wiemy, że teren siedmiu mil na froncie 9-cio milowym uzyskaliśmy z wielkiemi stratami. Jeżeli zestawimy straty i nasze postępy w ostatnich trzech miesiącach, to nie możemy ukrywać, że mamy przed sobą jeszcze herkulesową pracę, aby wywalczyć ostateczne zwycięstwo. Dillon (Irlandczyk) wyraził żal, że Asquith narodowi rumuńskiemu nie dał zapewnienia, iż Anglia wszystko poświęci, aby Rumunię ratować przed niebezpieczeństwem dzielenia losu Belgii i Serbii. Byłoby bezprzykładnem nieszczęściem, gdyby Anglia pozostawiła Rumunię jej losowi, w takim wypadku bowiem mogłoby się zdarzyć, że Anglia nigdyby nie wywalczyła ostatecznego zwycięstwa.

Stosunki w armii rumuńskiej.

Berlin. (B. kor.) W ręce niemieckie wpadł rozkaz dzienny komendanta 11 rumuńskiej dyw. piechoty z 23 września, w którym powiedziane jest: Wszyscy żołnierze, co do których będzie stwierdzone, że się sami postrzelili w ręce, nogi itd., będą postawieni za dnia w najbliższej linii tyralierskiej, bez broni, aby ich nieprzyjaciel zastrzelił. Uciekających należy schwytać i zaprowadzić napowrót do pierwszej linii walczących. Odtransportowywanie rannych odbywa się często w zupełnie nieodpowiedni sposób. W bitwie muszą brać udział wszystkie szarże, roboty kancelaryjne przychodzą dopiero po bitwie. Wszyscy dowódcy muszą osobiście pracować około podniesienia odwagi u oficerów i żołnierzy. Nieprzyjaciel, którego mamy przed sobą, ma złą piechotę, tylko nieco artyleryi. Mając 20.000 ludzi i liczną artyleryę, możemy cudów dokazać i zmyć hańbę poprzednich dni.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z 17 b. m.: Front macedoński: Niema zmiany. Na wschód od jeziora Prespa i w łuku Czerny żywa czynność działowa. Odparliśmy słabe ataki nieprzyjaciela koło wsi Gadeżnicy i Tarnowy. Przy jednej utarczce patroli na wschód od Wardaru wzięto do niewoli 2 Anglików. U stóp Planiny Belaszica słaby ogień działowy. Na froncie Strumy utarczki patroli.

Front rumuński: Niema zmiany. Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży gdzieniegdzie słaby ogień. Rozprószyliśmy ogniem kolumnę nieprzyjacielską składającą się z trzech batalionów i dwóch bateryi, między Kujus Mamut a Enidze. Uciekając, zostawił nam nieprzyjaciel działa i amunicyę. Na wybrzeżu Morza Czarnego spokój.

Komunikat rosyjski.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 14 października: Front zachodni: U źródeł Stochodu w okolicy wsi Rajmiasto koło Smerynki na południe od Kisielina i w lesistej okolicy na zachód od Bubnowa wykonali nasi wywiadowcy skuteczne wywiady, przyczem znieśli polowy posterunek nieprzyjacielski i obsadzili jego okopy. Przeciwuderzenia nieprzyjaciela odrzucono naszym ogniem. W okolicy Dornej Watry walka artyleryi. Dzielny komendant jednego pułku kozaków pułkownik Tusurjew zginął. W Dobrudży nic ważnego.

Koalicya obsadza Ateny.

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefaniego podaje doniesienie agencyi ateńskiej: **Dwa parowce transportowe koalicyi wysadziły na ląd w Pireusie 1000 marynarzy, koalicyi, którzy obsadzili ratusz i dworce w Atenach i w Pireusie oraz baterye Kastella. Następnie wysłano 150 marynarzy z dwoma karabinami maszynowymi do Aten. Marynarze ci obsadzili teatr miejski. W mieście spokój. Radę ministrów nagle zwołano na posiedzenie.**

Ateny. (B. kor.) Urzędowo oświadczają, że wylądowanie koalicyi ma na celu wzmocnić policyę i że to prawdopodobnie położy koniec demonstracyom przeciw koalicyi.

Rozkaz dzienny króla.

Lugano. (B. kor.) Aj. Stefaniego donosi z Aten: Oficerowie i marynarze floty greckiej, których wysadzono na ląd, udali się na plac ćwiczeń. Król zjawił się na placu w towarzystwie następcy tronu, powitany przez bardzo liczny tłum ludzi. Żołnierze i marynarze urządzili królowi entuzyastyczne owacye. Potem minister marynarki odczytał następujący rozkaz dzienny króla:

„Oficerowie, podoficerowie i marynarze! W tych dniach usta wasze wypiły truciznę. Codzień z coraz to nowych ran sączy się krew w nasze dusze, które niegdyś znały tylko szanowaną i zwycięską Grecyę. Mój rząd w tych dniach widział się zmuszonym rozkazać wam, byście opuścili okręty, na których naszym niewyzwolonym braciom nieśliście wolność.

Wszyscy ze złamanem sercem i ze łzami w oczach, ale też wszyscy bez wyjątku zjawiliście się, by zrzeszyć się około waszego króla. Dziękuję wam i gratuluję, moi wierni marynarze, nie jako król i szef marynarki, lecz jako przedstawiciel ubóstwianej ojczyzny. Oby nasze pragnienia się spełniły i oby wybiła godzina błogosławiona, w której znów święte obrazy i wasze sławne chorągwie umieścicie na pokładach, aby one ponownie powiewały na morzach greckich, niosąc we wszystkie serca Grecyi pociechę i nadzieję dla narodu i dla króla."

Ten rozkaz dzienny przyjęto z entuzyazmem.

Oczekiwanie dalszej noty.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" donosi z Aten: W Atenach spodziewają się dalszej noty koalicyi, w której ona zażąda zmniejszenia siły wojska i wysłania wojska do Peloponezu. Panuje niepewność, czy to żądanie nie wywoła nowego przesilenia gabinetowego.

Wojna z Włochami.

Uszkodzenie włoskiego krążownika.

Berlin. (B. kor.) Wolff. Jedna z naszych łodzi podwodnych 7 października uszkodziła ciężko strzałem torpedowym włoski krążownik „Libia".

Echa zatonięcia „Leonarda da Vinci".

Rzym. (B. kor.) Rząd wyznaczył nagrodę 100.000 lirów dla tego, kto do 27 lutego 1917 poda pewne daty co do zbrodniczego wywołania katastrofy okrętu wojennego „Leonardo da Vinci" i umożliwi pojmanie sprawcy.

Stan oblężenia w prowincyi Bergamo.

Rzym. (B. kor.) Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt, według którego od wczoraj wiele gmin w prowincyi Bergamo ogłoszono za znajdujące się w stanie oblężenia.

Przedwczesne nadzieje Włoch.

Lugano. (B. kor.) Prasa angielska wyraża zadowolenie z rozmowy min. Bissolatiego z przedstawicielem „United Press". Bissolati bez zastrzeżeń opowiedział się za zapatrywaniami Lloyda Georgea i Asquitha i oświadczył, że wszyscy sprzymierzeńcy są zdecydowani zawrzeć tylko taki pokój, któryby nie był splamiony zarodkiem nowych wojen. Znaczy to, że w Europie muszą nastać takie stosunki, któreby nie pozwoliły Niemcom na podjęcie nowych planów zbrodniczych, zaś Austro-Węgry muszą być zniszczone jako państwo. Kto dziś żywi ideę pokoju, popełnia zdradę.

Na zachodzie.

Beznadziejność francuskich wysiłków.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Dumne nadzieje, jakie ożywiały Francuzów od początku bitwy nad Sommą, znikły już dawno i ożywienie ustąpiło miejsca uczuciu beznadziejności. Jak wynika z zeznań jeńców pojmanych nad Sommą, a należącym do 14-tu dywizyi, wszyscy obawiają się odesłania do piekła nad Sommą i zbiegowie mnożą się. Pojmany Francuz położenie w związku z małym zyskiem terenu określa następującem drastycznem powiedzeniem: „Dopiero nasze dzieci będą mogły dotrzeć do granicy niemieckiej". Według poglądów wykształconych jeńców francuskich, Anglicy podczas bitwy nad Sommą okazali znowu swój typowy egoizm. Obierali oni raczej przygotowanie artyleryjskie, niż samą bitwę. Wszyscy jeńcy okazują jawnie swą nienawiść do Anglików. Także poza frontem Anglicy są bardzo niechętnie widziani. Przesiadują oni po kawiarniach i nadskakują Francuskom, podczas gdy ostatnie rezerwy Francyi przelewają krew w najprzedniejszych liniach. Wskutek silnych przeciwieństw przychodzi często do bójek między żołnierzami angielskimi a francuskimi.

Stany Zjednoczone przeciw entencie.

Nowy Jork. (B. kor.) Obecnie ogłoszono dosłownie amerykański memoryał jako odpowiedź na żądanie sprzymierzonych z dnia 23. września. Żądanie to domagało się zakazania wszelkim łodziom podwodnym państw wojujących korzystania z międzynarodowych zasad o pobycie okrętów handlowych i wojennych na wodach neutralnych, w przystaniach i portach. Każda łódź podwodna państwa prowadzącego wojnę, któraby zajechała do portu neutralnego miałaby być według tego żądania tam zatrzymaną.

Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził w memoryale zdziwienie, że sprzymierzeni zdają się usiłować rządom neutralnym dyktować przepisy w sprawie łodzi podwodnych i wymuszać ich zastosowanie. Sprzymierzeni nic nie przedstawili, a także rząd Stanów Zjednoczonych nie widzi żadnego powodu, dla któregoby nie można istniejących reguł prawa międzynarodowego stosować do łodzi podwodnych handlowych lub wojennych. Wobec tej okoliczności widzi się rząd Stanów Zjednoczonych zmuszonym do zawiadomienia rządów sprzymierzonych, że w sprawie postępowania z handlowemi lub wojennemi łodziami podwodnemi na wodach amerykańskich zastrzega sobie pełną swobodę działania i takie okręty będzie traktował według istniejących zasad bezstronnej neutralności. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za obowiązek prowadzących wojnę odróżniać łodzie podwodne neutralnych od państw prowadzących wojnę i oświadcza, że odpowiedzialność za każde zajście między okrętami wojennymi państw prowadzących wojnę a łodziami podwodnemi państw neutralnych, jakie mogłoby wyniknąć z powodu nieuwzględniania tej różnicy, spadnie w całości na państwa, które zaniedbają czynienia tej różnicy.

Uspokojenie w Ameryce.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Wzrastanie premii asekuracyjnych w Lloydzie za ryzyko wojenne dla żeglugi między Wielką Brytanią a Stanami Unii już się ukończyło. Stawki asekuracyjne wróciły znowu do normy, jako była praktykowana na wodach amerykańskich przed ukazaniem się „U 53".

Ograniczenie cenzury w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Ztg" donosi w sprawie cenzury: Z dniem 1 sierpnia wydano władzom cenzuralnym wskazówkę, że omawianie kwestyi wewnętrzno-politycznych nie podlega żadnym ograniczeniom, że jednakże wszelkie oświadczenia złośliwe i poniżające zapatrywania innych stronnictw i stanów zarobkowych mają być unikane.

Berlin. (B. kor.) Główna komisya parlamentu w dalszym ciągu obrad nad kwestyą stanu oblężenia przyjęła wniosek postępowców, by uprosić kanclerza, iżby znosząc ustawę pruską o zawieszeniu stanu oblężenia, przedłożyć wprost parlamentowi nowy projekt ustawy regulującej warunki i formę ogłaszania stanu wojennego.

W sprawie cenzury prasowej zgłoszono wniosek socyalistyczny w sprawie przywrócenia swobody prasy i projekt Bassermanna. Odpowiadając na zażalenia co do zawieszania dzienników i stosowania cenzury oświadczył Dr Helfferich, że rozumie w pełni trudności, jakie cenzura sprawia dziennikom, jednakże nie można oddzielić cenzury wojskowej od politycznej. — Przykładem jest sprawa łodzi podwodnych. — Kanclerz wedle możności starał się zadośćuczynić żądaniom co do łagodniejszego stosowania cenzury. Przyrzeczenie stopniowego znoszenia cenzury wypełniono, dano też swobodę pisania o kwestyach wewnętrznych i gospodarczych pod tym warunkiem, że nie przyjdzie do wzajemnych nienawistnych ataków i jaskrawego naruszania pokoju domowego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Dnia 17. października br. zebrało się w Wiedniu Koło Polskie pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego, w obecności min. dla Galicyi i 40. posłów parlamentarnych, oraz kilku byłych posłów sejmowych. Poseł Dr Leo dał pogląd na działalność komisyi dla spraw miejskich i przemysł. Zajmowała się ona głównie sprawą aprowizacyi, ostatniego podwyższenia podatków i wojennego banku miejskiego. Dla dwóch pierwszych spraw wybrano specyalne podkomitety. Podkomitet aprowizacyjny przedłoży gotowe wnioski, które zmierzają do ulepszenia organizacyi spraw aprowizacyjnych. Podkomitety podatkowe przygotowały substrat do konferencyi z rządem. W sprawie wojennego banku miejskiego została zamianowana rada administracyjna. Rada zbierze się z końcem miesiąca, by przedłożyć rządowi wnioski co do nominacyi dyrektorów. Jest nadzieja, że ten z upragnieniem oczekiwany bank rozpocznie swoją działalność w r. 1917. Co do odbudowy kraju, a zwłaszcza miast, komisya pragnęłaby widzieć w Centrali odbudowy więcej praktycznej inicyatywy i sprężystego działania.

Przew. komisyi gospodarczej poseł Długosz przedstawił wyczerpująco sytuacyę gospodarczą kraju. W r. 1916 nie obsiano czwartej części kraju. Produkcya wynosi zaledwie połowę normalnej. Brak zupełnie koni, bydła, nawozów sztucznych. Braki te stawiają jeszcze gorsze horoskopy na rok przyszły. Wytyka brak pomocy ze strony rządu na polu uruchomienia gospodarstw i odbudowy. Sprawozdawca stawia zasadniczy wniosek oświadczający, że Koło Polskie uważa pożyczki wypłacane dotąd przez rząd poszkodowanym przez wojnę obywatelom za zaliczki na wyrządzone szkody wojenne, które państwo ma wynagradzać, i wzywający rząd, aby przygotował dla parlamentu ustawę o wynagradzaniu przez państwo szkód wojennych, względnie by spowodował wydanie takiej ustawy w formie rozp. cesarskiego. Wreszcie zgłasza szereg wniosków natury gospodarczej.

W dyskusyi nad sprawozdaniami zabierali głos: prezes Koła, minister dla Galicyi, i między innymi posłowie: hr. Lasocki, Długosz, Kędzior, Tertil, Stesłowicz, Osuchowski, Godek i Bojko. — Dalszy ciąg posiedzenia Koła odbędzie się 18. b. m.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stockholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

(przez Danię).

Ignacy, syn Antoniego, **Jastrzębski** zawiadamia żonę Maryę i dzieci: Maryana i Genię w Łodzi, ul. Główna nr 50 m. 14 oraz rodzinę, że jest zdrów i służy w Dobrjańskiej fabryce, pom. zarządzającego. Pisał kilka listów, nie otrzymał odpowiedzi. Prosi o wiadomość pod adresem: Dobrjańskij zawod, gub. permskiej.

M. Lepecki jest zdrów, pracuje na kolei północnej w depot Wołogda i prosi pp. Dukaczewskich z Warszawy o wiadomość, co słychać Nowe-Miasto nr 9 m. 10.

Leonostwo Jankowscy zawiadamiają córkę Jadwigę Kossobudzką w Włocławku i syna Leona w Kole, gub. kaliskiej, że są zdrowi, mieszkają w Kijowie, Trechświatitielkaja 20 m. 12; Joasia z mężem i dziećmi zdrowi. Walek zdrów, pracuje w lazarecie. Jak się wszyscy macie? Co słychać z domem cioci Mieci, która mieszka w Moskwie. Bąkowscy proszą o wiadomości o Pełczyńskich.

Jonakowski Paweł z żoną i córką zawiadamiają rodzinę Stasiów w Warszawie, ul. Żelazna nr 48 m. 18, rodziców w Jędrzejowie, pow. nowo-miński, gub. warszawska, że są zdrowi, proszą o zaopiekowanie się rzeczami. **Aleksander Wójcicki** z Grochowa zawiadamia żonę i rodziców Wieczorek na Pradze, ul. Kawonczyńska nr. 8 m. 60, że jest zdrów. **Władysław Głusek** zawiadamia Wł. Szymańczyka na Pradze, ul. Kępna nr 2 m. 8, że jest zdrów. **Jakób Ram** zawiadamia Wł. Brydowskich w Warszawie, że jest zdrów. Wszyscy zamieszkują w Kaińsku, gub. tomskiej, materyalnie zabezpieczeni. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Jeżmański Jan prosi księdza proboszcza parafii Skaryszów, pow. radomskiego, o zawiadomienie żony Feliksy w Makowcu, że zdrowy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Dr Zieliński Zdzisław jest w Jałcie w sanatoryum Czajewa. Prosi pp. Czaplickich z Nieszawy. Nenckich z Piotrkowa, Boye'ów ze Sierzchowa, o wiadomość przez pisma, ci się dzieje z jego mieszkaniem i rodziną.

Zagrodzcy Józef, Stanisława i Wacław zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej, że są zdrowi i pozostają na dawnych miejscach i stanowiskach.

Henryk Siewierski serdecznie pozdrawia i zawiadamia córki: Halinę w Suchej, Ilenę w Warszawie, że jest w Moskwie (Aleksandrowski plac 31 m. 10) z żoną i Mietkiem (ucz. gimn. pol.), Wiesław urzęduje w Niżnim Tagilu na Uralu, przy nim żona i córka. Stefan ukończył kijowskie studya, obecnie jest oficerem armii czynnej często pisuje. Ludwikiewicz umarł, wdowa z córkami w Saratowie. Wacław w Moskwie, Bronek, Zdzisław i Waszyńska z rodzicami — w różnych miejscowościach Cesarstwa. Jesteśmy zdrowi. Upraszam Lucyana Konopackiego zaopatrywać Ilenkę w pieniądze, zanim otrzyma i wraz ze Stanisławem Wysockim łaskawie jej służyć radą, a kwestyę lokalu i mebli według uznania załatwić. O więcej wiadomości proszę tą drogą.

Bolesław Szelka zawiadamia żonę Maryannę Szelka w gub. piotrkowskiej, st. Gorzkowice, dom Wawrzyńca Pawelca, że jest zdrów i na dawnem stanowisku w armii czynnej. Prosi o prędką odpowedź tą samą drogą.

Stanisław Sawicki zawiadamia matkę Magdalenę w Lublinie (żona brandmajstra straży ogniowej), że jest zdrów, pracuje w Czernowicach, prosi o zawiadomienie cioci Olszewskiej, czy ma pieniądze, gdzie mieszka? Jeśli przyjazd możliwy, prosi przyjechać do Moskwy. O śmierci ojca wie.

Dr Leon Szereszewski z Brześcia Litewskiego zawiadamia p. Szymona Jagłoma w Prużanach, gub. grodzieńskiej, Dra Michała Fainszteina w Kowlu, gub. wołyńskiej, że on, żona i dzieci, brat, siostry, siostrzenice i siostrzeńcy są zdrowi i dobrze się mają. Mieszka w Moskwie. Twersks, Giorgiewski zauł. nr. 1 m. 33; ma posadę i praktykę. Teść Józef Miluch ma posadę, otrzymał pieniądze. Isza we Francyi. Proszę tą drogą o wiadomości o zdrowiu córki, zięcia, siostry, doktora i wszystkich. Co z domem i meblami? Znajomych proszę o zawiadomienie pp. Jagłoma i Fainszteina.

Helena Szellowa w Moskwie, zaułek Wypolzow nr. 1, zawiadamia siostrę Anielę Borowską i p. Hoffman, Kraczkiewiczową w Warszawie, ul. Daniłowiczowska nr. 14, oraz Fałuszewskich, ul. Wilcza nr. 12, że Witoldowie z Anką są tu, zdrowi. Edmund w Piotrogrdozie, Henryk w Harkowie, na posadzie — zdrowi. Tesia w Odesie. Pozbawieni wiadomości — niespokojni o was. Jak zdrowie twoje i ciotki? Czy wysłać pieniądze? Jak Halina i dzieci?

Szymanowski Gennadjusz zawiadamia krewnych i bliskich znajomych w Krakowie, że jest zdrów, kończy pracę i prosi o wiadomości: Moskwa, Instytut Handlowy, lub poczta Cimkowicze, gub. mińskiej, majątek Mała-Rajówka.

Jabłonowski Maryan zawiadamia żonę swoją, zamieszkałą w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 19, u Władysławostwa Pliszczyńskich, że jest zdrów, odpowiedzi na listy nie otrzymuje. Prosi o wiadomości tą samą drogą do Rżewa, gub. twerskiej, szpital chełmski.

Zagrodzka Stefania zapytuje swoich rodziców Sadkowskich, zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej, czy są zdrowi i jak im się powodzi. Feliks do nas pisuje. Co słychać u Justynów Zagrodzkich?

Zieliński Tadeusz z Lublina zawiadamia żonę swoją ...imierę, że żyje i zdrów; pracuje na kolei Północnej w Wołogdzie. Trzy listy pisane przez rodzinę, w październiku 1915 r., w styczniu i marcu 1916 r., otrzymałem. Sam listów wysłałem kilkanaście przez Szwecyę i Szwajcaryę. Wszyscy ...nkowie rodziny, którzy się znajdują w Rosyi, są zdrowi, komunikuję się z nimi. Pisma zakordonowe proszę o przedruk niniejszego, a życzliwych i znajomych, proszę po przeczytaniu o zawiadomienie moich najdroższych.

Szczęsnowicz Ignacy zawiadamia żonę Franciszkę i córkę Irenę, zamieszkałe w Warszawie, Miedziana 3, że wszyscy jesteśmy zupełnie zdrowi, przesyłamy Wam i życzliwym najserdeczniejsze pozdrowienie; wiadomości o Was otrzymamy.

Wiśniewski Kazimierz zawiadamia żonę Maryę i dzieci: Edmundzia, Maryankę i Irenkę, mieszkające w Warszawie, przy ulicy Sowiej nr 3, m. 25, oraz szwagra Franciszka Bo...go, współpracownika „Gońca Porannego" i „Wiecz.", mieszkającego przy ul. Mazowieckiej nr 11, że jest zdrów. Adres: Armia czynna, 29 tyłowy ewakuacyjny punkt. Szwagra prosi o opiekę materyalną nad żoną i dziećmi.

Klimek Edmund i Strzelecki Tadeusz zawiadamiają rodziny, Amelię Klimek i Wiktoryę Maliszewską w Warszawie, ul. Chmielna nr. 14, że są razem w Permie — ogłoszenia czytali. Pieniądze wysłane przez Bank zwrócone z powrotem, dziś 25 sierpnia wysłaliśmy przez Amerykańskie Poselstwo po 200 rb. jeżeli tą drogą dojdą, będziemy wysyłać stale miesięcznie. Jak zdrowie Jadwisi i wasze? Adresować: Perm, Targowa nr. 55 „Kawiarnia Polska".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.